

Założenia i koncepcja kodyfikacji prawa karnego procesowego w II Rzeczypospolitej

Assumptions and the Concept of Codification of Criminal Procedural Law in the Second Polish Republic

Criminal procedural law is a set of provisions regulating all issues related to the criminal process, particularly defining its model. Criminal procedural law provisions are the most constant and the most crucial element of the criminal trial model. They are generally defined during the development of a given regulation – with regard to criminal procedural law in the Second Polish Republic they were defined by its codification. Despite its shortcomings, the Code of Criminal Procedure of 1928, due to its priority and presented values, is still a model law in historical and comparative research. It was based on the assumptions of the classical school in the study of criminal law. However, its authors also took into account some assumptions of the sociological school. Among contemporary penal procedure codifications, the Code mainly referred to the French Code of Criminal Procedure of 1808. It was the first Polish criminal procedure codification in which the achievements of the Enlightenment and later legal doctrines could be widely used. No wonder all reforms of the criminal procedure after 1945 were based on the Code of 1928. Therefore, among others, it was referred to during the work on the current Code of Criminal Procedure of 1997.

Józef Koredczuk

*profesor nauk prawnych
Uniwersytet Wrocławski*

ORCID – 0000-0002-3471-586X

e-mail: jozef.koredczuk@uwr.edu.pl

Słowa kluczowe:

II Rzeczypospolita, kodeks z 1928 r.,
kodyfikacja prawa, prawo karne procesowe,
szkoła klasyczna

Key words:

Second Republic of Poland, Code of 1928,
Codification of Law, Criminal Procedure
Law, Classical School

<https://doi.org/10.36128/priw.vi41.613>

Prawo karne procesowe to zbiór przepisów regulujących wszelkie kwestie związane z procesem karnym, a zwłaszcza określające jego model. Od drugiej połowy XIX w. zawarte były one w kodyfikacjach karno-procesowych obowiązujących na ziemiach polskich. Oprócz orzecznictwa sądowego i poglądów nauki przepisy prawa karnego procesowego są najbardziej stałym i najważniejszym elementem modelu procesu karnego.

Kodeksy postępowania karnego w Polsce niestety nigdy nie miały stabilnie funkcjonującego modelu. Dotyczy to także pierwszej polskiej kodyfikacji z 1928 r. Wpływ na to miał przede wszystkim czas

w którym była ona tworzona oraz później czasy w których przyszło jej obowiązywać, wyrażające się w zmieniających się relacjach pomiędzy obywatelem a państwem¹. Relacje, które wraz z przekształcaniem się po 1926 r. ustroju w Polsce w system autorytarny nie pozostały bez wpływu na przepisy karno-procesowe. Ukierunkowane przez nie zmiany w kodeksie postępowania karnego pod płaszczykiem usprawnienia i przyśpieszenia przebiegu postępowania karnego doprowadziły do ograniczenia przewidzianych początkowo w kodeksie gwarancji procesowych, likwidacji sądów przysięgłych, a wprowadzenia regulacji szczególnych i nadzwyczajnych procedur karnych lub *quasi-karnych*. Reformy te, metodycznie ograniczające uprawnienia procesowe stron generalnie, podważyły pewność prawa w sensie formalnym, ale przede wszystkim w odbiorze jego adresatów². Ewolucja historyczna zasad postępowania przygotowawczego w Polsce wykazywała coraz to silniejszą tendencję do zabezpieczania interesów społeczeństwa na niekorzyść ochrony praw jednostki³. Przemienność bowiem form rozwojowych oraz obecność tej czy innej formy w konkretnym systemie procesowym dyktują określone stosunki społeczno-polityczne w danym państwie i w danym czasie.

Odradzające się Państwo Polskie poznawało na nowo określone wartości, które później przełożyły się m.in. na idee przewodnie dla twórców kodeksu postępowania karnego⁴. Twórcy kodeksu w pierwszej kolejności musieli sami siebie przełamać. Każdy z nich reprezentował bowiem inny kierunek myślenia prawniczego, wynikający z kształcenia w Niemczech i Austrii na wzorcach germańskich, a w byłym zaborze rosyjskim głównie na wzorach francuskich. Musieli oni nauczyć się mówić wspólnym językiem i myśleć zbliżonymi kategoriami. Każdy z nich bowiem zrazu był wpatrzony w te wzory, do których się przyzwyczaił, i z miejsca odrzucał obce⁵. Nie wszystkie zmiany należy jednak ocenić pozytywnie. W Polsce po I wojnie światowej nastała moda na „przewartościowywanie wartości”, i to zwłaszcza wartości demokratycznych (jak chociażby domagających się ograniczenia apelacji w sprawach karnych). Wartości zdobytych niekiedy przez demokratyczne społeczeństwo

-
- 1 Marcin Wielec, *Wartości – analiza z perspektywy osobliwości postępowania karnego* (Lublin: Wydawnictwo Academicon, 2017), 106.
 - 2 Maria Rogacka-Rzewnicka, *Proces karny w perspektywie ewolucji naukowej i współczesnych trendów rozwojowych* (Warszawa: Wolters Kluwer, 2021), 253-255.
 - 3 „Zagadnienia postępowania przygotowawczego (Dyskusja na Seminarium Prawa Karnego U. J. P.),” *Archiwum Kryminologiczne*, 2/3-4 (1935/1937): 544.
 - 4 Wielec, *Wartości – analiza z perspektywy*, 106.
 - 5 Aleksander Mogilnicki, *Wspomnienia adwokata i sędziego* (Warszawa: Wolters Kluwer, 2016), 221-222.

w wyniku długotrwałej walki. Wartości, na których opierały się gwarancje życia i wolności obywateli, które stanowiły filar praworządnego państwa⁶. Zmiana tych wartości wiązała się także z występującym w tym czasie kryzysem pewnych instytucji prawnych, co nie pozostawało bez wpływu na prace nad kodyfikacją prawa.

Powyższe czynniki utrudniały unifikację prawa, która oprócz kodyfikacji prawa, była jednym z dwóch głównych zadań, jakie postawiono przed Komisją Kodyfikacyjną. Przyjęto te zadania mimo początkowych wahań Komisji, której niektórzy członkowie – w szczególności Stanisław Car – proponowali rozciągnięcie na teren całej Polski mocy obowiązujących rosyjskich kodyfikacji karnych, co w zakresie procedury karnej oznaczało rozciągnięcie kodeksu z 1864 r. Rozwiązanie to spotkało się z pozytywną akceptacją Ministerstwa Sprawiedliwości, a nawet samego Juliusza Makarewicza⁷. Mimo tych trudności kodeks postępowania karnego, który ostatecznie został wydany w formie rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 19 marca 1928 r., był pierwszą kodyfikacją, którą udało się przygotować Komisji Kodyfikacyjnej, a konkretnie jej Sekcji Postępowania Karnego utworzonej 16 lipca 1920 r.

Kodeks postępowania karnego z 1928 r. był kodyfikacją zwięzłą, syntetyczną i nieporównywalnie bardziej nowoczesną od byłych procedur zaborczych, do których sięgał. Aleksander Mogilnicki wspominał, że „opracowane przez Komisję projekty były to prace koronkowe, stanowiące misterną całość, w których każdy przepis był ściśle skoordynowany z innymi i od nich zależny. Każdą poprawkę obmyślano wszechstronnie i badano przede wszystkim czy jej wprowadzenie nie będzie się kłóciło z innymi przepisami i nie wywołało sprzeczności lub nieporozumień”⁸. Nawiązywał także często do myśli i kodyfikacji francuskiej z 1808 r.⁹, która wywarła duży wpływ na rozwiązania przyjęte w kodeksie z 1928 r.

Kodeks z 1928 r. posiadał zupełnie inne priorytety w postaci odradzających się w tym okresie uniwersalnych wartości często pomijanych w regulacjach procesowych państw zaborczych. W porównaniu do wcześniejszych kodeksów państw zaborczych, tj. kodeksu rosyjskiego z 1864 r., austriackiego z 1873 r. i niemieckiego z 1877 r., polski kodeks zwiększał gwarancje uczestników postępowania karnego, przejawiając w tym zakresie tendencje

6 Kazimierz Sterling, „W palącej sprawie” *Gazeta Sądowa Warszawska*, nr 2 (1928): 22.

7 Zbigniew Radwański, „Kształtowanie się polskiego systemu prawnego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej” *Czasopismo Prawno-Historyczne*, z. 1 (1969): 33-34.

8 Mogilnicki, *Wspomnienia adwokata i sędziego*, 228.

9 Józef Koredczuk, „Kształtowanie się modelu polskiego procesu karnego w latach 1918-1955”, [w:] *System Prawa Karnego Procesowego* 1/1, red. Piotr Hofmański (Warszawa: Lexis Nexis, 2013), 338.

liberalne¹⁰. Zdaniem Mieczysława Siewierskiego był on oparty na tzw. liberalnych poglądach prawników z końca XIX i pierwszych lat XX w. i uwzględniał istotnie wszystkie zdobycze kultury prawniczej tego właśnie okresu, lecz dalej jednak nie poszedł¹¹.

Polski kodeks postępowania karnego z 1928 r. opierał się na modelu tzw. procesu zreformowanego, który był podstawą do wprowadzenia obowiązującej w Polsce od odzyskania w 1918 r. niepodległości do dziś formy procesu mieszanego, gdzie na zasadzie śledczej oparte jest postępowanie przygotowawcze, a na zasadzie skargowej postępowanie główne, tj. sądowe. Aczkolwiek warto dodać, że śledztwo przewidziane w kodeksie, będące jedną z dwóch form postępowania przygotowawczego było uważane za postępowanie sądowe. Postanowienie bowiem o jego umorzeniu było definitywnym zakończeniem postępowania sądowego i stwarzało prawomocność materialną¹². Idea procesu karnego przewidzianego w kodeksie z 1928 r. opierała się na separacji funkcji ścigania i sądenia, na nowej percepcji oskarżonego i respektowaniu jego podmiotowości. Rozgraniczenie postępowania przygotowawczego i postępowania sądowego wniesieniem aktu oskarżenia i przejściem postępowania do kompetencji innego organu wraz z aktem oskarżenia jako formy skargi karnej należało do trwałych elementów modelu napoleońskiego w kodeksie postępowania karnego z 1928 r.¹³. Odrzucić należy pogląd jakoby wielcy kodyfikatorzy, opierając tzw. proces zreformowany na nowych zasadach organizacyjnych, mieli wyłącznie, a przynajmniej przede wszystkim na widoku interes oskarżonego, stworzenie dla niego jakichś wyjątkowych uprawnień czy też udzielenie mu jakichś szczególnych „gwarancji”. Tak bowiem nie było¹⁴.

W kodeksie w rygorystycznie traktowanej zasadzie legalizmu i braku jakiegokolwiek ustawowego uregulowania materialnego elementu definicji przestępstwa odbijał się także kantowski imperatyw nieuchronnego ukarania sprawcy przestępstwa, który źle skorzystał ze swojej woli. Proces w nim przewidziany we wszystkich jego stadiach pozostawał pod znakiem władczego

10 Wielec, *Wartości – analiza z perspektywy*, 106-107.

11 Mieczysław Siewierski, „Uwagi krytyczne nad śledztwem i dochodzeniem według K. P. K.” *Archiwum Kryminologiczne*, 1/1 (1933/1934): 96.

12 Koredczuk, „Kształtowanie się modelu polskiego”, 338; Marian Cieślak, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984), 119.

13 Stanisław Waltoś, „Napoleoński model procesu karnego a współczesny proces karny w Polsce” *Czasopismo Prawno-Historyczne*, z. 2 (2005): 158.

14 Stefan Glaser, „Favor defensionis” *Gazeta Sądowa Warszawska*, nr 18-19 (1939): 254.

stosowania prawa przez organy państwa od początku do końca odpowiedzialne za jego przebieg¹⁵. Twórcy kodeksu silnie także eksponowali zasadę prawdy materialnej ze względu na fakt, że nie była ona wprost w nim sformułowana, wywodzili ją z szeregu przepisów pierwotnego tekstu kodeksu z 1928 r. Mimo że proces karny miał również na celu urzeczywistnianie w szczególnych przypadkach prawa karnego materialnego, to jednak niestety w późniejszym czasie pojawiło się wiele nowelizacji kodeksu, które poważnie ograniczyły tę możliwość¹⁶.

Do mieszanego charakteru procesu karnego nawiązywała także przewidziana w kodeksie z 1928 r. kontradiktoryjność i oficjalność (inkwizycyjność) postępowania, które przeplatały się w różnych relacjach na poszczególnych jego stadiach. Szczególnie było to widoczne na przykładzie postępowania dowodowego w ramach którego oficjalność postępowania łączyła się nie tyle i nie tylko z możliwością prowadzenia przez sąd postępowania dowodowego z urzędu, lecz z zasadzającym się na określonym sposobie rozumienia naczelnej zasady procesu karnego, zasady prawdy materialnej obowiązkiem realizowania czynności dowodowych z urzędu przez sąd, która stanowiła jedną z najistotniejszych cech postępowania dowodowego przed sądem. Tak ukształtowany w kodeksie model procesu z czasem stopniowo ewoluował w kierunku konsekwentnego poszerzania zakresu obowiązków ciężących na sądzie¹⁷.

Kodeks postępowania karnego z 1928 r. w zakresie postępowania przedsądowego (tj. przygotowawczego) wprowadził wyraźne rozróżnienie pomiędzy śledztwem a dochodzeniem. W zamierzeniu ustawodawcy celem śledztwa było zebranie dostatecznego materiału do oddania oskarżonego pod sąd a także utrwalenie dowodów dla sądu wyrokującego i tym różniło się ono od dochodzenia w którym utrwalenie dowodów następowało tylko w drodze wyjątku. W związku z tym podziałem od dawna zdawano sobie sprawę, że śledztwo prowadzi do przedłużenia postępowania, dlatego też dążono do ograniczenia tej formy postępowania przygotowawczego do najpoważniejszych przestępstw, w których wyrokowanie, bez uprzedniego

- 15 Stanisław Waltoś, „Kodeks postępowania karnego z 1997 r. – między tradycją a wyzwaniem współczesności”, [w:] *Nowa kodyfikacja karna. Kodeks postępowania karnego. Zagadnienia węzłowe*, red. Edward Skrzętowicz (Kraków: Zakamycze, 1997), 6.
- 16 Andrzej Murzynowski, „Proceduralne przesłania dotyczące sądowego orzekania w sprawach karnych”, [w:] *Funkcje procesu karnego. Księga jubileuszowa Profesora Janusza Tyłmana*, red. Tomasz Grzegorzczak (Warszawa: Wolters Kluwer, 2011), 482-483.
- 17 Piotr Kardas, „Postępowanie dowodowe przed sądem po nowelizacji Kodeksu postępowania karnego” *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych*, z. 2 (2015): 52.

zebrania materiału dowodowego, byłoby utrudnione. Odnośnie do postępowania przygotowawczego generalnie w kodeksie przyjęto konstrukcję postępowania przygotowawczego według typu germańskiego, uczyniono w niej jednak dość znaczne koncesje na rzecz konstrukcji rosyjskiej¹⁸. Mimo upływu lat i niedoskonałości regulacji zawartych w kodeksie z 1928 r. dotyczących śledztwa, zdaniem niektórych procesualistów winny one być modelem wyjściowym dla wszelkich rozważań na temat śledztwa w polskim procesie karnym także dzisiaj, gdzie dominuje model radziecki ze znacznie rozszerzonym postępowaniem przygotowawczym, w którym jedynym gospodarzem jest konsekwentnie prokurator. Od czasu bowiem kodeksu z 1928 r. do dziś nie było w Polsce racjonalnego pomysłu na kształt śledztwa w polskim prawie karnym procesowym, a późniejsze jego nowelizacje były jedynie miotaniem się pomiędzy skrajnościami¹⁹. Należy jednak dodać, że racjonalność kodeksu w zakresie śledztwa została bardzo szybko podważona. Na mocy bowiem art. 20 przepisów wprowadzających kodeks, przyznano dodatkowo prokuratorowi i policji prawo prowadzenia czynności sądowych „ilekroć uzna za potrzebne”, z których spisywano protokoły podlegające odczytaniu na rozprawie w tych samych warunkach co protokoły śledztwa, z której to możliwości nagminnie korzystano w praktyce. W ten sposób zatarto przewidziane w kodeksie podstawową różnicę między śledztwem a dochodzeniem²⁰.

W kodeksie postępowania karnego z 1928 r. najpełniej spośród wszystkich polskich kodyfikacji karno-procesowych uwidocznił się apelacyjny model postępowania karnego. Zgodnie z nim sąd drugiej instancji dokonywał pełnej kontroli instancyjnej, mając do dyspozycji praktycznie nieograniczone uprawnienia dowodowe, wydawał wyrok merytoryczny i rozstrzygał sprawę co istoty. Funkcjonowała w nim także trzecia instancja – kasacyjna, kontrolująca już tylko wyrok, a nie sprawę. Zaopatrzona za wzorcem francuskim w instytucję przekazania sprawy sądowi niższej instancji do ponownego rozpatrzenia. System ten z jednej strony nie sprawdził się, wydłużając niepomniernie proces i uderzając w najistotniejsze gwarancje procesowe²¹. Z drugiej zaś strony był on ważnym elementem wspomnianych

18 Siewierski, „Uwagi krytyczne nad śledztwem”, 96.

19 Andrzej Kiełtyka, „Śledztwo po zmianach kodeksu postępowania karnego” *Prokuratura i Prawo*, nr 6 (2008): 20-22.

20 Stanisław Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu* (Warszawa: Lexis Nexis, 2003), 123.

21 Marzena Cios, „Między kasatoryjnością a apelacyjnością modelu postępowania odwoławczego – kierunki zmian” *Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ*, nr 2 (2012): 8-9.

gwarancji procesowych, zapewniając pełną kontrolę prawidłowości wyroku²². Jednym z dobrodziejstw, jakie dawał stronom kodeks, była także tzw. „pełna apelacja”, polegająca na tym, że nie musiały one już w trakcie postępowania przed sądem pierwszej instancji wskazywać wszystkich wniosków dowodowych na które zamierzają się powoływać w sprawie²³. Było to niezwykle istotne z punktu widzenia taktyki obrony w sprawie. Niestety strony niezbyt długo cieszyły się tym dobrodziejstwem.

Przewidziany w kodeksie trójinstancyjny system odwoławczy uzupełniony był samoistnym i akcesoryjnym systemem stwierdzania nieważności z mocy prawa orzeczeń sądowych. System ten stanowił chlubną kartę twórców kodeksu z 1928 r. Pozwalał uchylać te decyzje procesowe (wyłącznie orzeczenia sądowe), które dotknięte były kardynalnymi wadami. Miał jednak także negatywne następstwa. Przy stwierdzaniu nieważności nie przewidywał bowiem żadnego zakazu *reformationis in peius*, zgodnie z naturą koncepcji nieważności z mocy prawa, stanowiącą, że sama *nullitatis ipso iure* nakazuje doprowadzić proces do czystego stanu sprzed uchybienia²⁴.

Najczęściej piszący o kodeksie postępowania karnego z 1928 r. piszą, że przeważały w nim koncepcje szkoły klasycznej. Zwracam uwagę, że „przeważały”, a nie, że wyłącznie opierał się on na jej założeniach. Ci sami autorzy podkreślają natomiast, że w kodeksie karnym z 1932 r. znalazły odbicie prądy modernistyczne, co oznaczało niespójność koncepcyjną z kodeksem postępowania karnego, gdzie dominowało podejście klasyczne²⁵. Przedstawiciele praktyki – przez pryzmat stosunku do oskarżonego – podkreślali jednak na odwrót, że to właśnie polska procedura karna dawała pierwszeństwo teorii pozytywnej, widząc w oskarżonym przede wszystkim niebezpiecznego szkodnika społecznego, którego należy wyeliminować ze społeczeństwa. Natomiast to właśnie w prawie karnym materialnym pierwszeństwo miała teoria klasyczna, ponieważ kluczowym dla niego była kwestia winy oskarżonego, jako podstawy jego odpowiedzialności karnej²⁶.

Z krytyką w kodeksie spotkała się nadmierna władza, w jaką wyposażono prokuratora, zwłaszcza w stosunku do śledztwa. Wyodrębnienie funkcji oskarżenia i powierzenie jej oskarżycielowi paradoksalnie stało się

22 Andrzej Pasek, „Ewolucja zasady instancyjności w polskim kodeksie postępowania karnego z 1928 roku” *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo. Studia Historycznoprawne*, 3948/328 (2019): 183.

23 Maurycy Fruchs, „O projekcie noweli do K. P. K. I. Jakże ciekawsze postanowienia zawiera projekt?” *Głos Prawa*, nr 10 (1931): 475.

24 Waltoś, „Kodeks postępowania karnego z 1997 r.”, 7, 10-13.

25 Rogacka-Rzewnicka, „Proces karny w perspektywie”, 22.

26 Adolf Liebeskind, „Sądy przysięgłych w Kodeksie polskiej procedury karnej”, *Głos Prawa*, nr 3-4 (1928): 125.

jedną z najważniejszych gwarancji procesowych oskarżonego. Obrona bowiem w procesie karnym była bowiem funkcją wtórną²⁷. Mimo stałej tendencji wyrażającej się w wzmacnianiu pozycji prokuratora, na którego można było wywierać różne naciski, w stosunku do sędziego, odnośnie do którego nie było to za bardzo możliwe, do wyłącznej kompetencji sędziego należała decyzja o zastosowaniu tymczasowego aresztowania w stosunku do oskarżonego. Przepisy kodeksu z 1928 r. o tymczasowym aresztowaniu były wynikiem kompromisu między koniecznością poszanowania wolności osobistej człowieka a koniecznością zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania karnego. Zasada ta została przełamana dopiero nowelizacją z 1949 r., likwidującą instytucję sędziego śledczego, którego wszelkie kompetencje także dotyczące stosowania tymczasowego aresztowania zostały przekazane prokuratorowi. Na tle uregulowań kodeksu postępowania karnego z 1928 r. wiele unormowań relewantnych w kwestii tymczasowego aresztowania w okresie PRL-u stanowiło znaczący regres w tym zakresie, co tym bardziej świadczy o walorach przedwojennej kodyfikacji karnoprosesowej²⁸.

Przeciwnicy kodeksu (np. prokurator Mieczysław Siewerski), niekiedy zbyt uogólniając, zarzucali mu, że jest zbyt liberalny, że zapewnia zbyt wiele gwarancji oskarżonemu w trakcie procesu, co w chwili, gdy był on wydawany, było już przeżytkiem²⁹. W rzeczywistości uprawnienia, które posiadał oskarżony na podstawie kodeksu nie były aż tak wielkie jak je przedstawiano, a ponadto po wejściu w życie kodeksu systematycznie je ograniczano. Przykładowo, w zakresie obrony udział obrońcy obligatoryjnego początkowo był przewidziany w kodeksie jedynie w trakcie rozprawy głównej przed sądem przysięgłych (których w praktyce nie wprowadzono). Dało to początek trwałym gwarancjom procesowym oskarżonego, które przez następne lata ewoluowały. Było wyraźnym dowodem dostrzeżenia przez ustawodawcę potrzeby zapewnienia oskarżonemu fachowej pomocy w sytuacjach, gdy była ona konieczna³⁰. Powyższe regulacje zapewniały jednak tylko minimalny standard rzetelnego procesu karnego w zakresie prawa oskarżonego

27 Koredczuk, „Kształtowanie się modelu polskiego”, 339.

28 Kamil Mamak, „Tymczasowe aresztowanie wczoraj i dziś” *Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ*, nr 2 (2012): 53; Radosław Koper, „Tymczasowe aresztowanie w procesie karnym II Rzeczypospolitej”, [w:] *Verus amicus rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organisia-ka*, red. Adam Lityński, Andrzej Matan, Marian Mikołajczyk, Dariusz Nawrot, Grzegorz Nancka (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020), 318, 327.

29 „Zagadnienia postępowania przygotowawczego”, 537.

30 Małgorzata Zimna, „Kształtowanie się instytucji obrony obligatoryjnej w świetle ostatnich zmian kodeksu postępowania karnego” *Ius Novum*, nr 4 (2015): 33.

do obrony formalnej. Do rzadkości należały głosy, w których podkreślano, że wyposażenie oskarżonego w prawa procesowe, a zwłaszcza w prawo do obrony, nastąpiło nie pod wpływem jakichś przesadnych doktryn humanitarnych, nie w przesadnej trosce o interes jednostki, lecz, przeciwnie, w dobrze rozumianym interesie państwowym. Należy bowiem zrozumieć, że prawa procesowe oskarżonego, jeżeli nawet wychodzą również i jemu na korzyść, to jednak w pierwszym rzędzie sprzyjają najważniejszemu celowi procesu karnego, jakim jest wykrycie prawdy materialnej, a tym samym służyły także interesowi publicznemu, interesowi społeczeństwa i państwa³¹.

Niektórych z instytucji przewidzianych w kodeksie nie wprowadzono w życie do wybuchu II wojny światowej. Należą do nich instytucja sędziów przysięgłych i sędziów dla nieletnich. Instytucji sędziów przysięgłych nie wprowadzono ze względów politycznych. A dokładnie na podstawie kodeksu z 1928 r. na terenie bowiem byłego zaboru austriackiego funkcjonowały one do 1938 r., ale na podstawie procedury austriackiej z 1873 r. Brak realnych szans na ich wprowadzenie związany był z tym, że kojarzone były one z wolnością orzekania oraz przeważającym w Polsce stanowiskiem na rzecz sądu ławniczego jako formą udziału społeczeństwa w realizacji wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych. Mimo że praktycznie sądów przysięgłych w Polsce nie wprowadzono, ich likwidację można uznać poważny cios w model procesu karnego przewidziany w kodeksie z 1928 r., były one bowiem symbolem demokratycznej koncepcji postępowania karnego³². Zresztą nie dorośliśmy do nich. Od początku zresztą widoczny był bez żadnych osłonek w kodeksie brak zaufania ustawodawcy do sądów przysięgłych. Natomiast instytucji sędziów dla nieletnich nie wprowadzono w życie z powodów finansowych, mimo że postępowanie w sprawach nieletnich przewidziane w kodeksie, opracowane przez Aleksandra Mogilnickiego w największym zakresie uwzględniające postulaty modernistów było chyba najbardziej pozytywnie ocenianą częścią przepisów kodeksu postępowania karnego z 1928 r.³³.

Wydany, jako pierwszy spośród kodyfikacji karnych, kodeks postępowania karnego od początku był niekoherentny do tworzonego w Polsce systemu prawnego, które to rozbieżności pod wpływem czynników politycznych w miarę upływu czasu coraz bardziej się pogłębiały. Zawarty w nim także idealistyczny plan zachowania integralności przyjętych w nim rozwiązań z chwilą wyjścia projektu kodeksu z rąk jego twórców był systematycznie niwelowany³⁴. Nowelizacje kodeksu usprawiedliwiano twierdzeniem, że skoro miał miejsce kryzys prawa i wymiaru sprawiedliwości, to jedną z form walki z nim było przystosowanie prawa do potrzeb życia.

31 Glaser, „Favor defensionis”, 255.

32 Rogacka-Rzewnicka, *Proces karny w perspektywie*, 171, 256.

33 Koredczuk, „Kształtowanie się modelu polskiego”, 340.

34 Rogacka-Rzewnicka, *Proces karny w perspektywie*, 251, 259.

Kodeks był dziełem w pełni oryginalnym, charakteryzującym się wysokim poziomem techniki legislacyjnej. Jest to przede wszystkim zasługa jego twórców. Parafrazując słowa Thomasa Samuela Kuhna, że „nauka, podobnie jak inne sfery zawodowej aktywności, potrzebuje swoich bohaterów i zachowuje w pamięci ich imiona”³⁵, można powiedzieć, że także kodyfikacje potrzebują swoich twórców i zachowują ich w pamięci, zwłaszcza wtedy, gdy uznajemy je za udane. Przy czym wydobywanie z zapomnienia tych osób związanych z dyscypliną postępowanie karne nie ma na celu stworzenia „galerii postaci”, lecz ma na celu pokazanie drogi ewolucji i kształtowania się nauki procesu karnego, której głównym przedmiotem badawczym są przepisy prawa karnego procesowego³⁶.

Twórcami kodeksu postępowania karnego z 1928 r. byli przede wszystkim członkowie Sekcji Postępowania Karnego: Edmund Krzymuski, Aleksander Mogilnicki, Zygmunt Rymowicz, Walenty Miklaszewski i od 1925 r. Juliusz Nowotny. Oprócz nich za jednego z twórców kodeksu uznaje się także Emila Stanisława Rappaporta (Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej) oraz Stanisława Śliwińskiego, który jako członek tzw. Komisji Trzech powołanej przez wiceministra sprawiedliwości Stanisława Cara brał udział w ostatecznym opracowaniu projektu kodeksu postępowania karnego. Później zaś był jednym z pierwszych polskich autorów, który na jego podstawie napisał ceniony podręcznik do nauki procesu karnego (*Proces karny. Część ogólna*, Warszawa 1936), w którym zawarł on osiągnięcia przedwojennej nauki procesowej³⁷.

Głównym twórcą kodeksu był według mnie Aleksander Mogilnicki (od 1923 r. wiceprezes sekcji postępowania karnego). Kontestuję w tym względzie pogląd większości badaczy, którzy podają, że był nim Edmund Krzymuski, który chciał wszystkie projekty przepisów przystosować do obowiązujących przepisów austriackich, z którymi się zżył i od których nie chciał odstępować. Na co Mogilnicki ripostował, że „trzeba raz zerwać z zasadą, że co austriackie to dobre”³⁸.

35 Thomas Samuel Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych* (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2020), 277.

36 Rogacka-Rzewnicka, *Proces karny w perspektywie*, 19.

37 Józef Koredczuk, *Wpływ nurtu socjologicznego na kształt polskiego prawa karnego procesowego w okresie międzywojennym (Les classiques modernes)* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007), 65.

38 Mogilnicki, *Wspomnienia adwokata i sędziego*, 224; Koredczuk, *Wpływ nurtu socjologicznego*, 57.

Ponieważ Krzymuski mieszkał w Krakowie i miał swoje lata (1852-1928), nie przyjeżdżał na każde posiedzenie. Na ogół zastępował go wtedy Mogilnicki (1875-1956)³⁹.

Mogilnicki opracował ostateczną wersję projektu kodeksu, a następnie był jego głównym referentem (podobnie jak i przy wcześniejszych wersjach) i autorem uzasadnienia całego projektu. A po wejściu w życie kodeksu (i śmierci Krzymuskiego) był jego najwaleczniejszym obrońcą.

Dorobek naukowy Krzymuskiego powstały po 1918 r. krytycznie ocenił nawet jego „prawnuk naukowy” Stanisław Waltoś, zwracając uwagę, że ani ich efekty naukowe, ani tym bardziej dydaktyczne nie były wprost proporcjonalne do jego wysiłku włożonego w ich napisanie⁴⁰.

Współcześni procesualiści Romuald Kmieciak i Edward Skrętowicz podkreślają, że model procesu karnego w Polsce do połowy XX w., a więc opartego na kodeksie postępowania karnego z 1928 r., był najbardziej funkcjonalną formą realizacji wymiaru sprawiedliwości z punktu widzenia klasycznej teorii prawa karnego i neoklasycznej kryminologii. Był modelem, który zachował swoją niekwestionowaną przydatność nawet w okresie dominacji pozytywizmu prawniczego⁴¹. Warto jednak zwrócić uwagę, że już w 1928 r. Emil Stanisław Rappaport zauważył, że im bardziej w prawie materialnym pojawiają się nowoczesne tendencje, to paradoksalnie w prawie karnym procesowym pojawiają się przeciwpostępowe zasady i urządzenia, które, od dawna jako niedopowiedzenie, zostały usunięte. Ich przywrócenie w zreformowanym procesie karnym miało służyć nie jak dawniej przewadze władzy publicznej nad jednostką w procesie karnym, lecz zapewnieniu rozumnej równowagi interesów obydwu stron⁴².

Janusz Jamontt (delegat Ministra Sprawiedliwości uczestniczący w pracach Sekcji Postępowania Karnego), pisząc o rozdzźwiękach w projektach polskiego ustawodawstwa karnego w 1925 r., postulował, by być

39 Mogilnicki, *Wspomnienia adwokata i sędziego*, 224.

40 Stanisław Waltoś, „O dziesięciu paradoksach w dziejach nauki i nauczania prawa karnego w Uniwersytecie Jagiellońskim”, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane Prof. Stanisławowi Grodziskiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. Jerzy Malec, Waław Uruszczak (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001), 469.

41 Romuald Kmieciak, Edward Skrętowicz, *Proces karny. Część ogólna* (Kraków: Wydawnictwo Zakamycze, 1999), 49.

42 Stefan Glaser, „Najnowsze kierunki w prawie i w procesie karnym” *Palestra*, nr 9-10 (1928): 396, 399.

wyrozumiałym i nie wymagać cudów od naszych kodyfikatorów⁴³. Zaś wspomniany Mogilnicki, pisząc o projekcie ustawy postępowania karnego, zauważył pragmatycznie, że „to co się zgłosi w teorii, czego by się pragnęło w przyszłości, nie zawsze da się urzeczywistnić na dzisiaj”⁴⁴.

Mimo swoich wad kodeks postępowania karnego z 1928 r., z racji pierwszeństwa i prezentowanych walorów, jest do dziś prawem wzorcowym w badaniach historyczno-porównawczych i zapewne jeszcze na długo nim pozostanie⁴⁵. Była to wszak pierwsza polska kodyfikacja karnoprosesowa, w której szeroko można było wykorzystać nie tylko dorobek Oświecenia, lecz także późniejszych doktryn prawnych⁴⁶. Nic więc dziwnego, że wszystkie reformy procesu karnego po 1945 r. odbywały się na kanwie kodeksu z 1928 r. Dlatego też między innymi w trakcie prac nad obecnie obowiązującym kodeksem postępowania karnego z 1997 r. w czasie prac Zespołu Prawa Karnego Procesowego Komisji do Spraw Reformy Prawa Karnego wracano często myślami do modelu z 1928 r. Powoływano się na pierwowzór z roku 1928 (w wielu miejscach przyjmując np. strukturę z nim identyczną), odkładając na bok nowe do niego, w żadnym jednak wypadku realistycznie nie proponowano powrotu do niego⁴⁷.

Bibliografia

- Cieślak Marian, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984.
- Cios Marzena, „Między kasatoryjnością a apelacyjnością modelu postępowania odwoławczego – kierunki zmian” *Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ*, nr 2 (2012): 4-14.
- Fruchs Maurycy, „O projekcie noweli do K. P. K. I. Jakie ciekawsze postanowienia zawiera projekt?” *Głos Prawa*, nr 10 (1931): 467-479.
- Glaser Stefan, „Favor defensionis” *Gazeta Sądowa Warszawska*, nr 18-19 (1939): 253-255.
- Glaser Stefan, „Najnowsze kierunki w prawie i w procesie karnym” *Palestra*, nr 9-10 (1928): 388-401.
- Jamontt Janusz, „Rozdźwięki w projektach naszego ustawodawstwa karnego” *Gazeta Administracji i Policji Państwowej*, nr 24 (1925): 528-530.

43 Janusz Jamontt, „Rozdźwięki w projektach naszego ustawodawstwa karnego” *Gazeta Administracji i Policji Państwowej*, nr 24 (1925): 529.

44 Aleksander Mogilnicki, „Nowe kierunki myśli kryminalistycznej a procedura karna” *Gazeta Sądowa Warszawska*, nr 1 (1927): 4.

45 Rogacka-Rzewnicka, *Proces karny w perspektywie*, 251.

46 Koper, „Tymczasowe aresztowanie w procesie karnym”, 317-318.

47 Waltoś, „Kodeks postępowania karnego z 1997 r.”, 5, 10.

- Kardas Piotr, „Postępowanie dowodowe przed sądem po nowelizacji Kodeksu postępowania karnego” *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych*, z. 2 (2015): 51-81.
- Kiełtyka Andrzej, „Śledztwo po zmianach kodeksu postępowania karnego” *Prokuratura i Prawo*, nr 6 (2008): 20-38.
- Kmieciak Romuald, Edward Skrętowicz, *Proces karny. Część ogólna*. Kraków: Wydawnictwo Zakamycze, 1999.
- Koper Radosław, „Tymczasowe aresztowanie w procesie karnym II Rzeczypospolitej”, [w:] *Verus amicus rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, red. Adam Lityński, Andrzej Matan, Marian Miokołajczyk, Dariusz Nawrot, Grzegorz Nancka. 317-327. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020.
- Koredczuk Józef, „Kształtowanie się modelu polskiego procesu karnego w latach 1918-1955”, [w:] *System Prawa Karnego Procesowego 1/1*, red. Piotr Hofmański. 329-367. Warszawa: Lexis Nexis, 2013.
- Koredczuk Józef, *Wpływ nurtu socjologicznego na kształt polskiego prawa karnego procesowego w okresie międzywojennym (Les classiques modernes)*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2007.
- Kuhn Thomas Samuel, *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2020.
- Liebeskind Adolf, „Sądy przysięgłych w Kodeksie polskiej procedury karnej” *Głos Prawa*, nr 3-4 (1928): 114-128.
- Mamak Kamil, „Tymczasowe aresztowanie wczoraj i dziś” *Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ*, nr 2 (2012): 42-60.
- Mogilnicki Aleksander, „Nowe kierunki myśli kryminalistycznej a procedura karna” *Gazeta Sądowa Warszawska*, nr 1 (1927): 1-3.
- Mogilnicki Aleksander, *Wspomnienia adwokata i sędziego*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2016.
- Murzynowski Andrzej, „Proceduralne przesłania dotyczące sądowego orzekania w sprawach karnych”, [w:] *Funkcje procesu karnego. Księga jubileuszowa Profesora Janusza Tyłmana*, red. Tomasz Grzegorzczuk. 481-491. Warszawa: Wolters Kluwer, 2011.
- Pasek Andrzej, „Ewolucja zasady instancyjności w polskim kodeksie postępowania karnego z 1928 roku” *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo. Studia Historycznoprawne*, 3948/328 (2019): 179-198.
- Radwański Zbigniew, „Kształtowanie się polskiego systemu prawnego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej” *Czasopismo Prawno-Historyczne*, z. 1 (1969): 31-48.
- Rogacka-Rzewnicka Maria, *Proces karny w perspektywie ewolucji naukowej i współczesnych trendów rozwojowych*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2021.
- Siewierski Mieczysław, „Uwagi krytyczne nad śledztwem i dochodzeniem według K. P. K.” *Archiwum Kryminologiczne*, 1/1 (1933/1934): 95-110.

- Sterling Kazimierz, „W palącej sprawie” *Gazeta Sądowa Warszawska*, nr 2 (1928): 17-24.
- Waltoś Stanisław, „Kodeks postępowania karnego z 1997 r. – między tradycją a wyzwaniem współczesności”, [w:] *Nowa kodyfikacja karna. Kodeks postępowania karnego. Zagadnienia węzłowe*, red. Edward Skrętowicz. 5-37. Kraków: Zakamycze, 1997.
- Waltoś Stanisław, „Napoleoński model procesu karnego a współczesny proces karny w Polsce” *Czasopismo Prawno-Historyczne*, z. 2 (2005): 151-162.
- Waltoś Stanisław, „O dziesięciu paradoksach w dziejach nauki i nauczania prawa karnego w Uniwersytecie Jagiellońskim”, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane Prof. Stanisławowi Grodziskiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. Jerzy Malec, Wacław Uruszcak. 461-475. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001.
- Waltoś Stanisław, *Proces karny. Zarys systemu*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, 2003.
- Wielec Marcin, *Wartości – analiza z perspektywy osobliwości postępowania karnego*. Lublin: Wydawnictwo Academicon, 2017.
- „Zagadnienia postępowania przygotowawczego (Dyskusja na Seminarium Prawa Karnego U. J. P.)” *Archiwum Kryminologiczne*, 2/3-4 (1935/1937): 535-565.
- Zimna Małgorzata, „Kształtowanie się instytucji obrony obligatoryjnej w świetle ostatnich zmian kodeksu postępowania karnego” *Ius Novum*, nr 4 (2015): 32-47.



This article is published under a Creative Commons Attribution 4.0 International license.

For guidelines on the permitted uses refer to

<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/legalcode>